Piątek, dnia 29. Października 1875.

KURJER POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE
z wyjątkiem dni po świątecznych i poniedziałków.
Przedpłata kosztuje we Lwowie:
kwartalnie . . . 3 złr. — ct.
miesięcznie . . . 1 „ — „
z odnoszeniem do domu 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryjackiem:
kwartalnie . . . 3 złr. 60 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 20 „

KUPOWAĆ MOŻNA
pojedyncze numera
w Administracji,
w składzie tytoniów zagranicznych,
w trafikach i u kolporterów.

PRZEDPŁATĘ i OGŁOSZENIA
przyjmuje:
Administracja KURJERA POLSKIEGO,
ulica Kopernika l. 9. (gdzie urząd telegraficzny)
Ogłoszenia przyjmują się po 4 ct. od wiersza.
Manuskryptów nie zwraca się.

Numer pojedynczy 4 ct.

Dziś Narcyza.	Wschód słońca o godz. 6 m. 47	Długość dnia godzin 10 m. 48	Jutro Klaudjusza
„ Osyi pr.	Zachód „ „ 4 „ 38	Ubyło „ „ 5 „ —	„ Łuki Ew.

Rocznica: Dnia 29. paźdz. 1424. Urodzenie Władysława Warneńczyka.

Lwów, 28. października 1875.

(x) Testament ś. p. M. Kaczkowskiego, nieznany dotąd publiczności polskiej, a może i ruskiej, pomimo że istnieje już ruskie „Towarzystwo Imienia Kaczkowskiego“, o którem, z powodu odbytego w tem roku w Haliczu drugiego walnego zgromadzenia tegoż, donosiły dzienniki nasze, jak zwykle o sprawach ruskich, w sposobie drwiącym obce zaś z należytem ocenieniem, jesteśmy w położeniu podać szanownym czytelnikom w całej osnowie, dosłownie podług kopji tłumaczenia z oryginału ruskiego, sporządzonej dla użytku urzędowego i dającej oraz wyobrażenie o wartości tu tłumaczeń urzędowych w ogóle, a na język polski w szczególności. Ś. p. Michał Kaczkowski należał do rzędu ludzi niezwykłych. Będąc urzędnikiem, przy tem nieskazitelnej sławy, zdołał przy szczupłej płacy, w pewnym przeciągu czasu, li tylko przez oszczędność zebrać majątek, wynoszący przy zgonie jego blisko 100.000 zł., pomimo że za życia nie żałował grosza, a nawet hojnie szafował na cele patryotyzmu ruskiego, który był jego ideałem, mianowicie na zapomogi dla młodzieży szkolnej i na wsparcie młodego piśmiennictwa. Cały ten majątek legował przed śmiercią również na korzyść narodowości ruskiej. Zebranie majątku przez oszczędność i w sposób uczciwy samo przez się nienależy jeszcze do rzeczy niezwykłych, chociaż jest zawsze zaletą. Cechę niezwykłości nadaje mu dopiero jego użycie w sposób niepowszedni, czyli na korzyść ogółu. Wtedy bywa ono zasługą. Charakteru korzyści społecznej zaprzeczyć nie można żadnej fundacji, chociażby takowa tylko korzyść pewnej części społeczeństwa, zatem i wyłącznie jednej narodowości, na celu miała, a takową jest właśnie i fundacja ś. p. Kaczkowskiego. Z treści dokumentu niżej przytoczonego przekonujemy się, że tu nie może być mowy o zamiarach dla społeczeństwa szkodliwych, n. p. o propagandzie panrusyzmu. Zarzut ten Kaczkowskiego trafić nie może. On najwyraźniej ofiaruje swój majątek na podźwignięcie „piśmiennictwa rusko-narodowego“; na nagrody za dzieła literackie „w naszym języku ruskim.“ A zatem mamy tu do czynienia z objawem ofiarności na korzyść społeczną, z fundacją publiczną, chociaż może w szerszem znaczeniu tego słowa, w obec której przeto, bądź co bądź, odnosić się należy *sina ira et studio.* Oto osnowa testamentu:

Dorobiwszy się nieco majątku, a nie mając w tym względzie żadnych obowiązków, zapisuję i ustanawiam na przypadek mej śmierci z mym majątkiem następująco: 1) ulokowane w lwowskiej i wiedeńskiej kasie sparkasowej, z odsetkami blisko 3000 złr. w. a. — 2) w listach zastawnych Instytutu kred. we Lwowie w sumie niemal 15000 złr. w. a. — 3) w obligacyach państw. 5% i 4% w sumie również blisko 15.000 złr. w. a. — 4) ulokowaną roku 1832 w wiedeńskim zakładzie zabezpieczeń kwota 20 zł. m- k. — 5) w 5 łosach węgierskiego miasta Budy po 40 zł. m. k. — 6) w akcji galic. kolei żelaznej na 200 złr. w. a. i 7), w prywatnych kapitałach, gotówce i ruchomościach razem, z majątkiem, jakiego się jeszcze dorobię, z prawem dziedziczenia na rzecz zarządu „Narodnego Domu“ we Lwowie z obowiązkiem: I. ażeby *a)* mojej siostrzenicy Ludwice Hanasiewiczowej w Zalesiu 500 złr. w. a. — zas *b)* moim bratankom: Wiktoryi Baczyńskiej i Joannie Dudrawiczowej po 300 złr. w. a. w ciągu jednego roku po mej śmierci wypłacono; — II. ażeby największe prawnie pozwolone odsetki zebranej ze spuścizny sumy, która na Domie Narodnym i jego majętności jako kapitał, przez tak zwaną hypotekę pupilarną zabezpieczyć się ma, w celu dźwignienia rusko-narodowego piśmiennictwa, a mianowicie, 1) połowę, jako nagrody za najlepsze dzieła literatury w naszym ruskim języku, obracano, i ten obowiązek razem z kapitałem przez zaintabulowanie niniejszego rozporządzenia na Domie Narodnym zabezpieczono. — 2) W jaki sposób wyż wspomnianą część dochodów mojej spużcizny na wydawnictwo rusko-narodnego czasopisma używać należy, tudzież z jakich osób ma się Redakcja, i tejże współpracownicy, składać, za które wydawnictwa nagroda należy, i w jakim wymiarze, osądzi to komisja, do której R. O Arcybiskup ruskiej Eparchii w Galicji, i kapituła, niemniej Instytut Stauropigii, ostatnie, jako zarządy, przez swych zastępców, w skład wchodzą, i w równej liczbie z najlepszych i najsprawiedliwszych narodowych ruskich pisarzy świeckiego pochodzenia pod naczelnictwem p. t. Metropolity lub jego zastępcy, zebrać się zechcą. 3) Jeśliby Przewodniczący, lub który inny z członków komisji sprawie rusko-narodnej nie sprzyjał, i ku dźwignieniu naszego piśmiennictwa nie dążył, ma on być z komisji wykluczony, i innym narodolubnym zastąpiony. 4) Na to nastawać, jest obowiązkiem każdego narodolubca. 5) Cokolwiek moim krewnym wypożyczyłem, i co jeszcze wypożyczę, niech zostanie przy nich jako podarunek, chyba bym w czasie inaczej prawomocnie rozporządził. — 6) Złożoną dla siostrzeńca mego Jakóba Haleckiego, jako oficjała poczt we Wiedniu, kaucję w kwocie 600 złr. w. a. zapisuje mu jako legat na przypadek mej śmierci. — 7) Jeżliby się któren z moich krewnych do tego stopnia zapomniał, żeby sobie do mego majątku jaką pretensję roscił,

---

Dwie ewangelje.

Urodziła nam się nowa bajka w Krakowie.

Statystycy powiadają, że w tem niema nic dziwnego, przeciętnie bowiem biorąc, tysiąc bajek w Krakowie rodzi się i umiera codziennie, i Kraków tem jest wyższy od Szeherezady, że w jednym dniu opowiada tyle, ile ona opowiedziała przez trzy lata, z tem jednak zastrzeżeniem, że nie opowiada tak zajmująco.

Tym razem przecież bajka, która się urodziła, nie jest podobną do innych. Jest to bajka rymowana i wydrukowana w *Djable.* Nie wymyślona na moralną szkodę żadnego z bliznich, lecz owszem na moralny pożytek.

Tytuł jej *Osieł i Kultura,* a treść, że osieł, który raz dał dowód siły swego kopyta, postanowił przekonać wszystkie zwierzęta, że to nie fizyczna, ale intelektualna jego potęga zapewniła mu zwycięztwo; ale że umiał tylko po oślemu ryczeć, więc go zwierzęta nie rozumiały. Próbował tedy sam się nauczyć mowy tych zwierząt, brał lekcje od papugi, ale szło mu tępo. Spostrzegł więc, że w ten sposób nie da sobie rady; zażądał od zwierząt, żeby one się nauczyły jego mowy, by się następnie od niego o jego kulturze dowiedzieć mogły... Zwierzęta naturalnie w śmiech z osła...

Bajka, jak widzimy, prawdziwie krakowska, bo złośliwa.

Nie o złośliwość idzie nam jednakże, tylko o fakt historyczny.

Dwa razy w dziejach, mistrz, inny za każdym razem, powiedział uczniom swoim: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody.“ Pierwszym razem, mistrzem był ów z Nazaretu, drugim razem rolę mistrza wzięła na siebie prorokini Kultura. Fakt wysłania nauczycieli był taki sam, tylko nauka różna i różny język wykładowy. Mistrz z Nazaretu dał uczniom swoim dar Ducha św., i kazał im przemawiać do każdego narodu w jego języku. Prorokini Kultura możeby była rada pójść w ślady tamtego mistrza, ale żeby coś dać, potrzeba to wprzódy mieć samemu, a ona darmo tego daru szukała po swoich torebkach i kieszonkach... Więc trzeba było obyć się bez niego, i trzeba było czemś go zastąpić. Ztąd poszło, że apostołowie prorokini Kultury, uzbrojeni są w dogmat „siły przed prawem,“ w oparte na nim ustawy, mocą których zmuszają tych, których zmuszać mogą, aby się uczyli ich języka. A gdzie ich siła nie sięga, tam przychodzą z gołą ręką i powtarzają bez ustanku: „Myśmy jedyny naród kultury“, w nadziei, że narodom znudzi się kiedyś słuchać tego kazania, nauczą się więc ich mowy i zrozumieją, co im prawią opowiadacze Kultury.

Która z tych dwóch dróg opowiadania nauki jest skuteczniejszą, uczą nas dzieje. „Dobra nowina“ z Nazaretu przyjęła się w ludzkości. Gdyby jednak rybacy, którzy ją opowiadali, zamiast głosić jej słowo, uczyli ludy gramatyki hebrajskiej, byłoby może więcej biegłych w języku hebrajskim na świecie, ale nie byłoby wyznawców Chrystusa. Kościół też nigdy nie uległ pokusie narzucenia narodom swego języka wykładowego. Przyjął łacinę za swój język urzędowy, ale gdy trzeba było uczyć lud jaki zasad wiary, nigdy jej po łacinie nie wykładał. W najmniej wyrobionych, w dzikich zupełnie narzeczach, głosił słowo boże, a gdy

tedy pozbawiam go i tego prawa, jakieby mu z przedlegającego rozporządzenia mego przysłużało. — 8) Moją bibliotekę umieści zarząd Narodnego Domu w swojej bibliotec• —9) To jest moja ostatnia wola. — 10) No. jeżliby zarząd Domu Narodnego z jakichkolwiek przyczyn mają spuscizne i wypełnienie mej woli w oznaczonym czasie na Domie narodnym zabezpieczyć nie mógł, tedy zechce on, w porozumieniu i zgodnie z wyżwymienioną komisją, zabezpieczyć tak kapitał, jak i procenta na innej jakiej, lecz na tak pewnej majętności, któraby przynajmniej trzy razy tak wielki kapitał w tak zwanej hypotece pupilarnej przedstawiała, na tak długo, poki wszystko to na Domie narodnym zdziałanem być nie może. — 11) Dla zapobieżenia możliwym przypadkom, napisałem ja moje rozporządzenie na nowych egzemplarzach, i przechowałem takowe w różnych miejscach. 12 Zresztą, późniejsze obwieszczenie, czyli inne mej woli rozporządzenie, tylko wtedy ma być prawomocnym, i prawdziwie moją wolę zawierające, jeżli własną ręką będzie napisane, i przynajmniej dwoma podpisami podpisano.

Sambor 1/13. Kwietnia 1864.

Michał Kaczkowski. — C. k. radca sądu krajowego.

Michał Kaczkowski. — C. k. radca sądu krajowego·

Dosłownie przetłumaczyłem 10/10 1872.

Borowicki.

Sprawy miejskie.

— *(G)* Z braku materji do omawiania kronikarze gazet lwowskich utyskują najczęściej na rozporządzenia władzy miejskiej, krytykując chodniki, drogi, lub inne konstrukcje budowlane, a nie podając przyczyny, dla czego wykazywane usterki usunięte być nie mogą, chociaż widoczne są postępy w upiekszeniu naszego miasta od czasu nowej dyrekcji budowniczej.

Rada miejska, której obowiązkiem jest czuwanie nad kieszenią swoich współobywateli, pilnując budżetu, zmuszoną jest występywać hamująco, co do wydatków nawet czasem bardzo potrzebnych i niedopuszczać wykonania robót, na które nie ma funduszów. Kronikarze zapominają, że obciążeni jesteśmy różnemi dodatkami i daninkami i że najlepsze chęci rozbijają się o niemożebność zadosyćuczynienia na raz oszczędności i koniecznym wydatkom. Mankamentów jednym zamachem usunąć nie można, przyznać jednak trzeba, że co do robót publicznych daje się czuć umiętne prowadzenie i energia w wykonaniu. Podrzędni ajenci naszego budownictwa pewnie że niewykonują sumiennie dane rozporządzenia, albowiem nie mogą otrząść się nawyczek miłych, jednakowoż nacisk ze strony dyrekcji jest widoczny, i spodziewać się należy że w krótkim czasie organa te, oddadzą się li tylko swoim obowiązkom, natchnieni dobrą wolą i chęcią służenia ogółowi.

Dzień zaduszny poda sposobność odwiedzającym lwowską nekropolę, ujrzenia nowej wchodowej bramy na cmentarzu Łyczakowskim.

Projektowana przez pana Hochbergera, a wykonana przez pana Schimsera, nowa ta brama prezentuje się wcale dobrze i jest najnowszym dowodem pieczołowitości miasta, wzbudzając cześć dla umarłych, wielce zaniedbaną w naszym kraju.

Zdziwiło nas tylko, że Chrystus koncepcji ś. p. nieszczęśliwego naszego rzeźbiarza Filipego, znikł nagle z tego portalu; pytaliśmy o przyczynę i powiedziano nam, że cierniowa korona, która wieńczyła skronie Zbawiciela, była powodem iż usunięto cierpiące jego oblicze z tej nowej konstrukcji upiększającej cmentarz Łyczakowski, i zastąpiony ma być Chrystusem bez cierniowego wieńca, o długich włosach, modelu pruskiego z fabryki w Charlottenburg koło Berlina.

Zdawałoby nam się że Chrystus z emblemem alegorycznym cierpienia za ludzkość który był zbawicielem, jest odpowiedniejszym, niż ukraszony długiemi włosy jak ci przemysłowcy, co przedają suszone śliwki i orzechy. Nareszcie wolelibyśmy model rodzinnego rzeźbiarza, niż kopię pruskiego pomysłu, który degraduje Boga i propaguje siłę przed prawem, któremu obrzydliwym jest nawet widok alegorycznego cierpienia, z którego się wyszydza, a nad bolem drugich znęca.

(G) Byliśmy niedawno świadkami wypadku, który mógł za sobą pociągnąć śmierć człowieka. Życie jego uratowanem zostało tylko przypadkiem, a zagwarantowane być powinno nadzorem organów władzy budowniczej, których powinnością jest czuwać nad policją budowniczą.

Mularz na wysokości drugiego piętra bielił kamienicę naprzeciw filiałki pocztowej przy ulicy pańskiej, stojąc na drabince opartej o rynwę dachową tego domu. Nadjechał wózek, zaczepił o drabinę i pociągnąwszy ją po bruku, nie powalił ją na ziemię razem z mularzami, li tylko dla tego, że zaczepiła się szczęśliwie o rynwę. Krzyk przeraźliwy mularza wstrzymał wózek i uratował życie człowieka.

Częste wypadki takie powinny zwrócić uwagę na rusztowania; wyjęcie dwóch kostek bruku, obmurowanie na gipsie, albo też umocowanie w inny sposób drabiny na dole, zabezpieczyłoby życie człowieka, którego ochronił od śmierci ów przypadek nie należący do departamentu budowniczego.

Nie stało to się w zaułku, ale na ulicy bardzo uczęszczanej, którą ajenci budownictwa miejskiego uczęszczają.

Podnosimy tą sprawę rusztowań dla tego, aby p. Hochberger z całą surowością nalegał na swoich podrzędnych, by więcej się zajmowali policją budowniczą, niż bałamutnemi projektami, w ich zakres nie wchodzącemi.

Miasto zadowolone jest z projektów i urządzeń Hochbergera, który jest do tego; ale panowie komisarze niech pilnują porządku i bezpieczeństwa, a do tego na prawdę nie potrzeba ani być skończonym politechnikiem, ale tylko porządnym, obowiązki wypełniającym urzędnikiem i mieć, jak to się mówi, miarę w oku.

Sprawy sądowe.

— **Zabójstwo.** Szymon Jangiel, bardzo porządny gospodarz z Kulparkowa, stawał onegdaj przed sądem, oskarżony o zabójstwo 13letniego syna, jedynaka. Obwiniony uderzył swego chłopca w gniewie tak silnie w głowę, że tenże upadłszy na ławkę potłukł się i w kilka dni potem umarł. Rozprawa jednak wykazała, że chłopiec ten był chorowitym, że obwiniony nie miał złego zamiaru i że owszem kochał bardzo swego syna, jak liczni świadkowie potwierdzili. Po przeprowadzonem postępowaniu dowodowem odstąpił zastępca prokuratorji od oskarzenia, w skutek czego Szymon Jangiel został uznany niewinnym.

Zapiski artystyczne i literackie.

(s/o) *Teatr.* Prawdziwą niespodziankę zrobiła nam onegdaj dyrekcja, wprowadzając na scenę „mgliste obrazy“ p. Lucjanowicza. Publiczność przeczuła już instynktowo wartość tych produkcyj, bo nie przybyła prawie zupełnie na to przedstawienie. Dziatwa tylko, dość licznie zgromadzona, dawała gwizdaniem i sykaniem tak wyraźne objawy swego zadowolenia, że widzieliśmy na własne oczy, jak jeden z dyrektorów pomykał co prędzej z sali teatralnej z obawy, aby zadowolenie to nie zwróciło się w dotkliwszej jeszcze formie ku jego osobie. Nie zazdrościmy pozycji urzędowym recenzentom „Gazety narodowej!“

(s/o) **Między sztuką a rzemiosłem.** Karol Pasł. był czeladnikiem w pracowni obuwia dla płci obojga u p. Adama Wodzińskiego. Dyrekcja lwowskiego teatru poczęła jednak w ostatnich czasach łowić talenta i dziwnym przypadkiem odkryła w tym czeladniku znakomitą akwizycję operową, mogącą w krótkim czasie wyrość w szpaltach „Gazety narodowej“ na włoskiego barytona. Oferta przedłożona panu Pasł. przez p. Dobrzańskiego była tak ponętną, że szewczuk porzucił natychmiast warstat i udał się na „deski, które świat stanowią.“ Tymczasem p. Wodziński miał jeszcze do żądania od p. Karola cztery pary butów, więc opierając się na przepisach ustawy przemysłowej, zaskarżył artystę do odnośnej władzy i zażądał przystawienia zbiega do swej pracowni. Przy rozprawie, która się wczoraj w magistracie odbyła, jawi się szewc-artysta w lekkim tużurku, z bukietem kwiatów u boku, przeprasza mocno p. Wodzińskiego za zawód w robocie, lecz twierdzi, iż szedł tylko za głosem swego powołania i przyrzeka, że w wolnych od spiewu godzinach odrobi owe cztery pary butów, jakoteż zwróci dłużnych mu 2 złr., lecz nie z pierwszej gaży, bo ta przeznaczoną jest na paletot, tylko z drugiej, płatnej 16. listopada. Z szacunku dla sztuki i z uprzejmości dla p. Jana Dobrzańskiego odstąpił p. Wodziński od oskarzenia.

Przewodnik.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: rano o godzinie 5. (pociąg czysto osobowy); po południu o godz 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 35 (pociąg pospieszny); rano o godz. 6. min. 35 (pociąg lokalny)

Do Podwołoczysk: (z głównego dwórca); rano o godz. 1. min. 30 (pociąg pospieszny); w południe o godz 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy);

---

język, który nie miał znaków piśmiennych, tworzył dlań pismo. Misjonarze narodów przemawiali zawsze do swoich uczniów ich językiem.

Inaczej postępują misjonarze Kultury i dla tego głoszona przez nich ewangelja bardzo mało jest światu znaną i bardzo niewielu po za domem liczy wyznawców. Uczniowie poczynili postępy w języku, lecz zasad wiary nowej, wiary w krzykaczy Kultury, jako zbawiciela narodów od ciemnoty i odkupiciela z pierworodnego grzechu barbarzyństwa, nie przyjęły. Z dekalogu Kultury poznanym został tylko wstęp i punkt pierwszy „Jam jest Kultura wybranego ludu, która cię chcę wywieść z ziemi obłędu i z domu zacofania. Pierwsze: Nie będziesz miał języków cudzych przed moim.“ I z tego wstępu, z tego punktu pierwszego już się każdy tak śmieje, jako z objawu zarozumiałości i arogancji, że nie ma siły dalej się zagłębiać w tę humorystykę, gdyż po takim początku niczego innego się nie spodziewa. Nikt więc nie zna dziewięciu następnych przykazań prorokini Kultury, bo pierwsze do nich zagrodziło drogę.

To jest myśl i uzasadnienie historyczne bajki, umieszczonej w *Djable*, to jest obrok duchowy dla wszystkich apostołów nowej wiary, bez względu na to, czy odwiedzili Galicją w ostatnich czasach i wypytywali się o postępy nauki języka Kultury, czy też gdzieindziej spełniają obowiązki swego misjonarstwa.

Kwestja języka wykładowego w sposób jedynie rozumny i skuteczny rozstrygniętą została przed ośmnastoma stuleciami w księdze, która się nazywa Ewangelją, Św. Koran Kultury zamknięty jest w jednym języku, i jak koran Mahometa przez to samo w jednym narodzie pozostać może do czasu, aż kiedyś ustąpi nie giermańskiej, ani arabskiej, ani hebrajskiej, lecz wszechjęzycznej, a więc jedynie powszechnej, wiedzy i wierze. Zginąłby, gdyby nawet prawda w nim była, tembardziej zginąć musi, gdy fałsz w sobie mieści. (Gaz. Tor.)

Do Czerniowiec: rano o godz. 6 min. 50 (pociąg pospieszny): w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany);
Do Stanisławowa: (przez Stryj); rano o godz. 7. min. 22 (pociąg mięszany);
Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: rano o godz. 5. min. 50 (pociąg pospieszny); przed południem o godz. 10. min. 55 (pociąg mięszany), w nocy o godz. 9. min. 45 (pociąg czysto osobowy), wieczór o godz. 8. min. 5 (pociąg lokalny).
Z Czerniowiec: rano o godz. 4 min. — (pociąg mięszany), po południu o godz. 3 min. 5 (pociąg mięsz.) w nocy o godz. 10 min. 13 (pociąg mięszany).
Ze Stanisławowa: (przez Stryj) wieczorem o godz. 7 min: 22 (pociąg mięsz.).
Z Podwołoczysk (do Lwowa na Podzamcze) po południu o godz. 4 min. 3 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 3 min. 55 (poc. mięsz.), wieczór o godz. 10 min. 55 (pociąg mięszany).

TARYFA JAZDY

dla fiakrów parokonnych we Lwowie.

I. Jazdy pojedyńcze:

w mieście i na przedmieściach bez zatrzymania się bez powrotu, lub dalszej jazdy . 30 ct

II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu:

a) za pierwszy kwadrans w dzień . . 30 „
„ „ w nocy . . 45 „
b) za każdy następujący kwadrans w dzień 18 „
„ „ w nocy . . 25 „
Czas niedochodzący któregokolwiek kwadransa liczy za cały kwaudrans.

III. Jazdy na miejsca oznaczone:

a) do łazienek Blanka (Kisielki), *b*) na górę Franciszka Józefa (Wysoki zamek), *c*) do Węglińskiego ogrodu (lasku), *d*) do św. Zofii *e*) do Żelaznej wody, *f)* na Wulkę, *g)* do stawu Pełczyńskiego i Panieńskiego, *h)* do Kortomówki, *i)* na Bajki, *k)* do którejbądź rogatki, *l*) do któregokolwiek cmentarza bez zatrzymania się lub dalszej jazdy . . . 50 ct

IV. Jazdy szczególne:

a) Jazdy do lub od dworca którejbądź kolei i od lub do pomieszkania gościa, podczas odchodu lub przybycia pociągów, bez różnicy odległości pomieszkania gościa i użytego czasu z lekkim pakunkiem a mianowicie: za jazdę fiakra w dzień lub w nocy . . . 1 złr.
Za pakunek większy, któryby obok gościa pomieścić się nie mógł i musiał być z tyłu powozu umieszczonym, dopłaca się 15 ct.
b) Jazdy na bale publiczne lub z balów publicznych . . . . 80 ct.
Jeżeli w jazdach na miejsca oznaczone, do dworca kolei żelaznej lub na bale fiaker wezwany będzie do poczekania, do powrotu, albo dalszej jazdy, natenczas dalsze wynagrodzenie należy się według czasu.
c) Jazda z konduktem pogrzebowym liczy się według czasu.

TARYFA JAZDY

dla dorożek jednokonnych I. klasy czerwoną liczbą i II. klasy żółtą liczbą ozn.

	I kl. cnt.	II k. cnt.
I. Jazdy pojedyńcze:		
W mieście i na przedmieściach bez zatrzymania się i bez powrotu lub dalszej jazdy	20	15
II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu:		
a) za pierwszy kwadrans w dzień .	20	15
„ „ w nocy . .	30	22
b) za każdy następujący kwadrans w dzień	10	8
„ „ „ w nocy	15	10

Czas niedochodzący któregokolwiek kwadransa liczy się za pełny kwadrans.

III. Jazdy na miejsca oznaczone:

a) do łazienek Blanka (Kisielki), *b)* na górę Franciszka Józefa (Wysoki zamek), *c*) do Węglińskiego ogrodu (lasku) *d)* do św. Zofii, *e)* do Żelaznej wody, *f*) na Wulkę, *g*) do stawu Pełczyńskiego i Panieńskiego, *h*) do Kortómówki, *i)* na Bajki, *k)* do ktorejbądź rogatki, *l)* do któregokolwiek cmentarza bez zatrzymania się lub dalszej jazdy . . . 30 20

IV. Jazdy szczególne:

a) Jazdy do lub od dworca którejbądź kolei i od lub do pomieszkania gościa podczas odchodu lub przybycia pociągów, bez różnicy odległości pomieszkania gością i użytego czasu, z lekkim pakunkiem za jazdę w dzień . 40 30
w nocy 60 45
Za pakunek większy, któryby obok gościa nie mógł się pomieścić i musiał być na koźle lub z tyłu powozu umieszczonym, dopłaca się . . 10 10
b) Jazdy na bale publiczne lub z balów 56 30
Jeżeii w jazdach na miejsca oznaczone, do dworca kolei żelaznej lub na bale dorożkarz wezwanym będzie do poczekania, do powrotu albo do dalszej jazdy, natenczas dalsze wynagrodzenie należy się według czasu.
Jazdy z konduktem pogrzebowym liczy się według czasu.

Lwów, z izby handlowej 27. października.

	zł. w. a.			
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika po 200 zł.	204	50	202	50
„ Lwow.-Czern. Jassy „ „ „	139	—	137	—
Bank hip. galic. po 200 złr. .	242	—	243	—
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a. .	87	50	86	75
„ „ „ 4 pr. w. a.	80	50	79	50
„ „ now. 5 pr. w. a. .	87	50	86	75
Banku hipot. galic. 6 pr. .	93	—	92	30
Gal. zakł. kred. włość 6 pr. .	100	50	99	—
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny . .	91	20	90	10
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie .	88	50	87	80
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	93	50	92	25
Losy miasta Krakowa . .	15	75	14	50
Losy miasta Stanisławowa .	16	10	14	75
VI. Monety.				
Dukat holenderski . . .	5	31	5	20
Dukat cesarski	5	40	5	30
Napoleondór	9	10	9	—
Półimperjał rossyjski . .	9	25	9	8
Rubel rossyjski srebrny . .	1	70	1	60
Rubel rossyjski papierowy .	1	53	1	51
Talar pruski srebrny . .	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe . .	1	69	1	6
Srebro	105	50	103	5

Magazyn mód
W. Mantuani,
Z PARYŻA.

Poleca Szanownym P. T. damom wielki wybór strojów stosownych do sezonu, a mianowicie: Kapeluszy, Czepków, Kokard, Weloników i t. p. oraz najpiękniejszych kwiatów paryskich po umiarkowanych cenach.

Na prowincje zamówienia uskuteczniają się spiesznie i jak najakuratniej.

Najpiękniejsze
Wieńce grobowe
z fabryk zagranicznych i wyrobu krajowego
w największym wyborze
POLECA
Główny skład nasion
Teofila Łuckiego
we Lwowie, plac Halicki l. 14. obok banku hipotecznego.
Zamówienia z prowincji uskutecznia odwrotnie.

Epilepsie (Fallsucht) heilt brieflich der Spezialarzt *Dr. Kiltisch*, Dresden, Neustadt. Bereits 8.000 mit Erfolg behandelt.

Leon Orlewicz
we Lwowie, Nowy swiat liczba 25.
poleca:

Młynki własnego wyrobu z 10 ratami po . . . 85 złr.
Młócarnie ręczne . 120 „
„ z kierat. 2konne 280 „
„ „ 4konne 650 „
„ „ 5konne 875 „

Sieczkarnie.
Ręczna mała HCI . . 45 złr.
„ na 2 gatunki sieczki większa, znak (HLB) CDC 75 złr.
Sieczkarnia nr. 3 C ręczna lub kieratowa . . . 170 złr.
Sieczkarnia nr. 4 duża wyłącznie do kieratu . . . 200 złr.

Szarpacze do jarzyn.
Ręczny mały . . . 35 złr.
Ręczny Bentalla . . 70 „
Kosz werecki . . . 120 „

Oprócz tych ma zawsze na składzie **pługi** a la Zugmajer — **Ruchadła** czeskie — **Widaczy — Extyrpatory — Kolesnicy — Sieczkarnie**, każdej wielkości i wiele tu niewyszczególnionych maszyn po bardzo nizkich cenach.

Z gwarancją

GRUNTOWNIE
i pod dyskrecją leczy wszelkie słab. tajemnicze
LEKARZ
prakt. medyc., chirurg. i położnictwa
J. Kurpiel
mieszkający przy ulicy Sobieskiego l. 12. gdzie „Gazeta Narodowa" I. piętro,
ordynuje od godz. 9. do 12. przed, od 2. do 5. po południu.
Niemocy (impuissance) zaradza najskuteczniej. Zamiejscowym listownie.

Kapelusze Paryzkie,
najmodniejsze,
przywiozłam stroiki, czepeczki wizytowe, oraz negliżyki, kokardy, kapiszony, kapelusze podróżne, chustki garnirowane ciepłe i piękne.
Kwiaty, wieńce mirtowe, i welony ślubne, polecam te stroje jako najgustowniejsze po umiarkowanych cenach Szanownym Paniom.
M. TOPOLNICKA.
Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam we Lwowie, plac Halicki, Nr. 1.

Towarzystwo kredytowe
miejskie
udziela członkom swym pożyczki hipoteczne, gminne i zaliczki, wydaje
6% Listy dłużne
i przyjmuje tak w Biurze centralnem we Lwowie, jak i w Biurach ajencyjnych okręgowych i powiatowych,
WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI
od jednego złr. począwszy, na książeczki i marki wkładkowe:
procentując je po 6% z 14 dn. wypow.
„ „ 7% „ 30 „
„ „ 8% „ 60 „

Biuro Towarzystwa we Lwowie,
Ulica Wałowa l. 2.

Dyrekcja.

TOWARY Z WYSTAWY **światowej!**

Tylko za 5. zł. a. w.
dostać można następujące przedmioty uwieńczone na wystawie światowej!
a to:
2 sztuk ozdobnych czysto japońskich doniczek na kwiaty,
1 „ elegancki salonowy kosz na kwiaty z subtelnie szlifowanych pereł.
2 „ bronzowe świeczniki salonowe,
1 „ delikatny dzwonek stołowy z nowego złota,
1 „ elegancki jedwabny wachlarz-Victor.
1 „ bogato w złoto ozdobne album fotograficzne,
12 „ c. k. patentowanych łyżek Brytania,
12 „ c. k. patentowanych Brytania łyżeczek do kawy,
1 „ c. k. patentowana chochla Brytania,
c. k. patentowana Brytania do mleka 34 sztuk

Jako znak prawdziwości, przydany jest każdej Brytania łyżce c. k. patent, nie mniej udziela się gwarancję za dobrą jakość i trwałość przedmiotu.

Wszystkie te 34 sztuk nader ozdobnych pięknych, i bajecznej taniości, pozostałości z wystawy światowej, kosztują razem tylko 5 złr. a. w.

Dostać można w głównym składzie GRAND-MAGASIN,
Blau et Kann.
Wiedeń I. Schwib. Bogengasse 1.
Przesyła się za zaliczką pocztową.

Od 15. Października 1875 b. r. w kamienicy pod l. 23. przy ulicy Stryjskiej, są do wynajęcia **4 pokoje z kuchnią** i przynależytościami w parterze. Bliższa wiadomość w handlu p. Bonifacego Stillera. (885)

Po zniżonych cenach.
Sprzedaję kupującym większą ilość Nafty, a mianowicie, z niżej wymienionych stałych cen drobnej sprzedaży **opuszczam:**

Przy odbiorze najmniej 10 litr. naraz 4 centy.
„ „ „ 15 „ „ 5 „
„ „ „ 20 „ „ 6 „

Przy **hurtownej** zaś sprzedaży prócz wymienionego opustu daję stósowny **rabat.**
Dobre i odpowiednie do przechowania nafty naczynia wypożyczam za kaucją.
Na prowincję wysełam za **przekazem** do wszystkich stacyj kolei żelaznych w **Poniedziałki i Piątki** zamówioną ilość nafty, począwszy od 10 litr. w dowolnych ilościach.

Ktoby z miejscowych odbiorców znaczniejszą ilość nafty u siebie przechowywać nie chciał, otrzyma **Asygnaty.** za któremi nabytą ilość nafty, w każdym moim sklepie częściami odbierać może. — Asygnaty te można w moich sklepach, podając dokładną **Adresę.** lub też pocztą, najdogodniej **kartami** korespondencyjnemi, w głównym moim **Składzie Nafty.** przy ulicy Syxtuskiej pod l. 47²/ zamawiać.

Obecnie sprzedaję w 8miu moich znanych sklepach drobiazgowo po następujących stałych cenach:

1 litr czyli 1½ ft. wied. najlepszej nieeksp. salonowej nafty Nr. I po **34** ct. w. a.
1 „ „ „ „ „ „ białej „ „ II **30** „ „ „
1 „ „ „ „ „ „ gospodarsk. „ „ III **28** „ „ „
1 „ „ „ „ „ „ kuchennej „ „ IV **24** „ „ „

Za najlepszą jakość każdego gatunku nafty z mojej fabryki, jak również za najrzetelniejszą miarę, ręczy moja od wielu lat znana firma:
PIOTR MIĄCZYŃSKI.
fabrykant nafty ul. Sykstuska l. 47²/ we Lwowie.

Spółka robót asfaltowych
Z MATERJAŁU KRAJOWEGO
W KROSNIE.
ma honor zawiadomić szanowną P. T. Publiczność, iż otwierając temi dniami Filię swej fabryki we Lwowie, powierzyła reprezentację tejże: Panu **Ignacemu Hercog** przy placu Bernardyńskim Nr. 11. I. piętro, który jako wyłącznie umocowany, zawiera imieniem Spółki wszelkie umowy i udziela dotyczących objaśnień.

Za staraniem urzędu targowego
Najtańsze MIĘSO wołowe
z bydła tuczonego, **tutejszego bicia**, sprzedaje w jatce nowo urządzonej, w zabudowaniu dawnej jatki Krakowskiej, po cenach znacznie zniżonych a to:

Funt polędwicy . . . 32 centy
„ pieczeni i rozbratla . . . 28 „
„ mięsa tylnego . . . 25 „
„ mięsa przedniego . . . 20 „
(rzetelnej wagi wiedeńskiej)

Lwów dnia 26. października 1875.

M. Feld.

Wydawca: **Władysław Rapacki i Spółka.** Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Rapacki.** Z drukarni K. Pillera.